

Tomasz Goban-Klas

**Emergencja nowej dyscypliny:
nauki o mediach i komunikacji społecznej**

„Bóg stworzył film dla kulturoznawców, a
telewizję dla medioznawców”.

Elihu Katz, jeden z ojców-założycieli badań medioznawczych

Studia z zakresu mediów i komunikacji społecznej stały się jedną z najbardziej szybko rosnących, grubiejących i wypuszczających stale nowe pędy, gałęzi współczesnej wiedzy humanistycznej i społecznej. Użyta tu metafora drzewa wiedzy i jego gałęzi obrazuje fakt, iż nauka nie rozwija się wedle sztywnych reguł jej klasyfikacji, ale wedle własnej siły witalnej, czerpiąc ją z nagromadzonego dorobku i przyrodniczo-technologicznego-kulturowego podglebia. To właśnie jego przeobrażenia stają się impulsem dla nowych kierunków badań i analiz, systemów pojęć i teorii, form akademickiego kształcenia, które wyrażają się w nowych naukowych projektach, publikacjach, kierunkach studiów.

Na całym świecie jak przysłowiowe grzyby po deszczu pojawiają się instytuty, a nawet wydziały studiów medialnych (media studies), które choć początkowo zajmowały się tzw. mass mediami (prasą, radiem i telewizją), obecnie włączają zakresowo studia nad Internetem, mediami społecznymi i mobilnymi. Nikt już nie ma wątpliwości, że naukowa analiza tych tradycyjnych mediów wymaga uzupełniania o analizy nowych i najnowszych mediów. Kłopoty ze statusem naukowym tychże badań wynikały dotychczas głównie z niechęci do włączania w zakres nauki studiów nad kulturą masową i propagandą polityczną. Jednak dzisiejsze media już nie krzewią kultury masowej *per se*, ale raczej kulturę popularną (neoludową), w mniejszym stopniu są narzędziem polityki, w większym jej bezlitosnym kontrolerem. Ich autonomiczna siła oddziaływania i znaczenie w systemie społeczno-polityczno-ekonomicznym, jak i rosnąca nieustannie skala różnorodności i skomplikowania wręcz zmusza do dynamicznego rozwoju badań medioznawczych,.

Zebrane w tym numerze „Studiów Medioznawczych” wypowiedzi wybitnych polskich medioznawców i zarazem kierowników placówek uniwersyteckich analizy ukazują niezwykle dynamiczną zarówno badań (co mieści się w resortowym pojęciu „nauka”), jak i nauczania (co mieści się w pojęciu „szkolnictwo wyższe”).

Profesor Marek Jabłonowski " podkreśla, iż „nauka o mediach dotyczy tej części życia społecznego, które stanowi szczególnie jaskrawe odbicie procesów zachodzących w różnych dziedzinach życia i jest przez te dziedziny w znaczącej mierze uwarunkowana. Uchwycenie tych uwarunkowań daje możliwość wykreślenia "pola mediów współczesnych"”.¹ Dodam, iż pole to stale się powiększa i zagęszcza. Termin „mediamorfoza” dobrze chwytą jego naturę, chociaż nie oddaje jego niezwyklej aktualnej dynamiki. Gdy w pierwszej połowie XX wieku wystarczał termin „prasoznawstwo”, bowiem to prasa i dziennikarstwo były wówczas wiodącymi środkami przekazu (mediami), to w drugiej połowie XX wieku wprowadzono termin „media (środki) masowe”, z których to telewizja odgrywała dominującą społecznie i kulturowo rolę. Dzisiaj, Internet, i to w jego nowej postaci zwanej Web 2.0 oraz jej realizacjami w formie mediów społecznych (serwisy społecznościowe, komunikatory, wyszukiwarki i czytniki) stał się omnimedium, a właściwie środowiskiem informacyjno-komunikacyjnymi współczesnego świata - jego *Second Life*, by użyć nazwy jednego z tych realizacji. Do nich odnosi się pojęcie „nowych mediów”, a nawet „nowych nowych mediów”.²

O rozległości pola studiów, jak i wielości badaczy można się najprościej przekonać na dziesiątkach organizowanych rocznie w Polsce konferencjach naukowych, tak przez wydziały i instytuty o profilu medialnym, jak i tradycyjnym akademickim, które dostrzegają rosnące przenikanie i znaczenie mediów we wszystkich sferach życia społecznego. Zazębia się ona z różnorodnymi akademickimi dziedzinami nauk społecznych i humanistycznych, ale ma też własne publikacje naukowe. W latach 1996-2001 ukazało się blisko 7 tysięcy prac medioznawczych, których autorami było prawie 5 tysięcy osób. Wliczano tu publikacje w dziennikach, tygodnikach, periodykach naukowych, jak i w formie książkowej.³ W latach

¹ Marek Jabłonowski, *Okiem historyka*, s.

² Paul Levinson, *The New New Media*, Allyn & Bacon, Boston 2009.

³ W.M.Kolasa, J. Jarowiecki, *Polska bibliografia prasoznawcza 1996-2001*, Kraków 2005, s. 21-22.

2000-2009 tylko na łamach "Studiów Medioznawczych" ukazało się łącznie 498 tekstów, przy czym nieco ponad połowę ich ogólnej liczby (55.6 proc.) stanowią artykuły i rozprawy naukowe (277). W badanym okresie na łamach "Studiów Medioznawczych" ukazało się łącznie 498 tekstów, przy czym nieco ponad połowę ich ogólnej liczby (55.6 proc.) stanowią artykuły i rozprawy naukowe (277),

Naukowe wydawnictwa periodyczne, to m.in.

Zeszyty Prasoznawcze (od 1956)

Studia Medioznawcze (od 2000, dawniej Przekazy i Opinie, 1976-1989)

Media i Kultura (od 2006)

Rocznik Historii Prasy Polskiej (Od 1998)

Rocznik Prasoznawczy (od 2007)

Global Media Journal (od 2005)

Medioznawcze serie naukowe

Media Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego

Media Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego

Edukacja medialna Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne

Nowe media Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne

Media Wydawnictwo Adam Marszałek

Co najważniejsze, nauki o mediach i komunikacji społecznej mają własne osiągnięcia teoretyczne i metodologiczne. Do pierwszych zaliczyć można swoistą, stale rozszerzającą się aparaturę pojęciową (począwszy od pierwotnych pojęć „media” i „komunikowanie”, do - przykładowo - takich jak „remediacja” czy „media społeczne”), własne teorie generalne („społeczeństwa medialnego”), teorie średniego zasięgu (przykładowo „teoria kulturywacji”, „stanowienie agendy medialnej”), problemy badawcze, ogólne, jak choćby kompetencje medialne, czy szczegółowe, jak korzystanie z mediów. Mają też własne metody badawcze - analizę zawartości przekazów medialnych, tele-i radiometrię, monitoring Internetu.

To media są obecnie głównym zleceniodawcą empirycznych badań nad nimi, bowiem bez rozeznania społecznego odbioru nie byłyby w stanie sprawnie funkcjonować. Wszakże

stymulują one głównie badania użytkowe, skrajnie pragmatyczne, jak na przykład badania swych odbiorców i konsumentów reklamy. Bardziej wszechstronne, a i cenniejsze, są przeto badania o orientacji poznawczej, naukowej, prowadzone coraz częściej pod egidą i z funduszy KBN, tyle, że na ogół pod cudzą banderą, na ogół socjologii i politologii.

Profesor Adamowski zauważa, że „w oficjalnym wykazie dyscyplin naukowych w Polsce istnieje dziedzina, którą można by uznać za (w pewnym sensie) bliską postulowanej w niniejszym tekście nauce o komunikowaniu i mediach społecznych. Jest nią *nauka o poznaniu i komunikowaniu*...”⁴ To bardzo istotna uwaga. Przypomnę oficjalne narodziny tej osobliwej dyscypliny - w 1992 roku Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów na mocy swych ustawowych uprawnień ogłosiła listę dziedzin i dyscyplin nauki w których nadawane być mogą stopnie i tytuły naukowe.⁵ Znalazły się tam „nauki o poznaniu i komunikacji”, którą to nazwę Centralna Komisja zmieniła w 2005 roku podając w Monitorze Polskim nazwę „nauki o poznaniu i komunikacji społecznej”.⁶ Jednakże ta nowa (od 2005 roku) dziedzina nie ma wielu adeptów, skorzystały z niej głównie filozofia i kulturoznawstwo dla pewnej liczby doktorów i garstki doktorów habilitowanych. Nic dziwnego, mariaż nauk o poznaniu (to albo epistemologia, albo kogniwistyka) z komunikacją społeczną jest oczywiście możliwy, ale studia z tego zakresu mieszczą się doskonale w filozofii i psychologii.⁷ Zatem oddając filozofii co filozoficzne, psychologii co psychologiczne, z nauk o poznaniu i komunikacji społecznej zostaje - komunikacja społeczna! Oczywiście zasługuje na odrębną dyscyplinę, wszakże pod warunkiem, że jej zakres będzie uszczegółowiony poprzez kwalifikator „zmediatyzowana” (medialna). Komunikacja społeczna *per se* jest bowiem tożsama z komunikacją międzyludzką, głównie bezpośrednią (twarzą-w-twarz). A jednak jest tradycyjne pole studiów psychologicznych i lingwistycznych. Natomiast wszelkie formy komunikacji zapośredniczonej (zwłaszcza poprzez media masowe oraz media cyfrowe i sieciowe) wprowadzają element techniczny, instytucjonalny, ekonomiczny, tworzą nowe formy życia

⁴ Janusz Włodzimierz Adamowski, O pilnej potrzebie formalnego powołania w Polsce nauki o komunikowaniu i mediach społecznych jako dyscypliny naukowej, s.

⁵ Monitor Polski nr. 16, poz. 123 z dnia 25 lutego 1992 roku.

⁶ Monitor Polski nr 70, poz. 1019 i 1020 z dnia 24 października 2005 roku.

⁷ To studenci psychologii zakładają koła „nauk o poznaniu i komunikacji” (m.in. w Poznaniu), zajmując się m. in. takimi zagadnieniami, jak zagadnienie czasu w procesach przetwarzania informacji, neuroobrazowanie, itp. Inną nazwą jest tutaj „kogniwistyka”.

społecznego, a w rezultacie wymagają także nowych ujęć koncepcyjnych i analitycznych, teorii, metod, teorie, wdrożeń praktycznych. Wymagają przeto specjalizacji naukowej i dydaktycznej.

Istotne jest zatem kształcenie w zakresie mediów i dziedzin pobocznych (public relations, komunikacja społeczna, dyplomacja publiczna, itd.). W 1995 roku Rada Główna Szkolnictwa Głównego określiła ten kierunek jako "Dziennikarstwo i Komunikacja Społeczna". Profesor Wiktor Peplinski podaje, że „według danych Państwowej Komisji Akredytacyjnej takie studia prowadzi w Polsce 40 uczelni akademickich, zarówno publicznych jak i niepublicznych. W 28 placówkach (głównie szkołach niepublicznych) prowadzone są studia pierwszego stopnia, a w 12 (publicznych) pierwszego i drugiego stopnia.⁸ Na tak duże zainteresowanie studiami z zakresu dziennikarstwa i komunikacji społecznej i jego wpływem na rozwój dyscypliny wpływa również fakt ich dzisiejszego kształtu. Przygotowują one nie tylko do zawodu dziennikarza prasowego, radiowego, telewizyjnego, czy dziennikarza z zakresu tzw. nowych mediów, ale również na przykład (w zależności od ukierunkowania specjalności w poszczególnych ośrodkach akademickich) do zawodu rzecznika prasowego, zarządzającego mediami, pracownika agencji Public Relations, specjalisty ds. mediów, specjalisty ds. promocji, organizatora mediów lokalnych, specjalisty ds. polityki informacyjnej, specjalisty z zakresu reklamy, kreatora reklamy, projektanta fotograficznego, specjalisty ds. fotografii reklamowej i medialnej itp., specjalisty do spraw marketingu politycznego i in.”

Narzuca się wręcz pytanie, kto kształci studentów w tych dziedzinach. Wedle wymagań PKA minimum kadrowe dla tej ilości szkół wynosi 455 osób, co zresztą dotyczy tylko części kadry dydaktycznej, bowiem dotyczy tylko podstawowego jej trzonu. Kto jednak należy do owego minimum. Profesor Janusz Adamowski wskazuje, że „jedynym właściwie jasnym i względnie precyzyjnym merytorycznie kwalifikatorem osób przynależących do wspomnianej dyscypliny badawczej wydaje się być wspomniana już Państwowa Komisja Akredytacyjna, która za podstawę zakwalifikowania nauczyciela akademickiego do minimum kadrowego dla kierunku studiów "dziennikarstwo i komunikacja społeczna" przyjęła

⁸ Wiktor Pepliński, Czy nauka o dziennikarstwie i komunikacji społecznej może wybić się na niezależność?, s.

zgłoszony przez niego (bądź też przez ocenianą uczelnię) dorobek piśmienniczo-badawczy oraz zakres tematyczny prowadzonych prac badawczych.”⁹

Z kolei dydaktyka w ramach procesu bolońskiego, wprowadzająca trójstopniowy system stopni w szkolnictwie wyższym, dla utrzymania wysokiej jakości nauczania wymaga jednolitego ich uzyskiwania, aż do stopnia doktora. O tej potrzebie - co podkreśla Dziekan Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW prof. Janusz Adamowski - mówią też dziesiątki młodych adeptów nauki, mających dzisiaj niekiedy spore kłopoty z obroną swego doktoratu bądź przeprowadzeniem habilitacji w ramach uniwersyteckich wydziałów nauk społecznych, politologii czy filologicznych, gdy prace mają medioznawczy charakter.

Profesor Jacek Dąbała podaje następujące argumenty za nową dyscypliną:

1. Istnieje sprawdzona tradycja badawcza (Polska - od 1917, zagraniczna - od końca XIX wieku)
2. Istnieje uzasadniona interdyscyplinarność ujęć.
3. Istnieje możliwość uznania pracy za medioznawczą.
4. Istnieje możliwość uznania badacza za specjalistę w dziedzinie mediów i komunikacji społecznej.
5. Istnieją prace licencjackie i magisterskie na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna.
6. Istnieje możliwość konfigurowania nowej nazwy (media i komunikacja społeczna) w obcych językach, np. *media and communication studies*.¹⁰

Apel i wniosek

W 2005 i w 2008 roku Centralna Komisja uzupełniła listę dyscyplin naukowych oraz wprowadziła zmiany w nazwach już istniejących.¹¹ Można zatem apelować o zastosowanie tej

⁹ Janusz Adamowski, op.cit, s.

¹⁰ Jacek Dąbała, O sensowności uznania nowej dziedziny nauki, s.

¹¹ W 2005 w odpowiedzi na wniosek sześciu uniwersyteckich ośrodków kształcenia w zakresie kulturoznawstwa Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów dokonała stosownego wpisu do listy dyscyplin z zakresu nauk humanistycznych. (Profesorowie Wojciech Burszta i Waldemar Kuligowski wskazują, iż „Z pełną świadomością angielski termin *cultural studies* oddajemy za pomocą polskich "studiów kulturowych", choć normą stało się ich

dobrej praktyki i wprowadzenie nowej dyscypliny nauki o mediach i komunikacji społecznej bądź 1/ lekko zmieniając nazwę istniejącej (ale słabo aktywnej, gdy chodzi o podstawowe parametry i warunki działania) dyscypliny, a zatem w miejsce nauk o poznaniu i komunikacji społecznej wpisać: nauki o mediach i komunikacji społecznej; 2/ dołączyć nową dyscyplinę: nauki o mediach i komunikacji społecznej do dziedziny nauk społecznych.

Oba rozwiązania przyniosą bezsporne korzyści w szczególności dla:

1. międzynarodowej wymiany (idei, uczonych, studentów) wprowadzając międzynarodowe nazewnictwo (media and communication studies), co ważne jest zarówno dla dyplomów, nazw placówek, statystyk europejskich;
2. rozwoju kadr ze stopniem doktora i doktora habilitowanego;
3. rozwoju badań o szerszym zakresie sponsorowanych przez europejskie i polskie granty (w tym KBN)
4. ułatwienia klasyfikacji materiałów i publikacji w bazach danych i bibliotekach.

Należy mieć nadzieję, że potrzeby rozwoju nowoczesnych dyscyplin społecznych i humanistycznych znajdą zrozumienie w gremiach regulacyjnych polskiej nauki. Bez zbędnej zwłoki.

identyfikowanie z najogólniej pojmowanym "kulturoznawstwem", a nawet "kulturologią".
Sequel. Dalsze przygody kultury w globalnym świecie. Warszawa: Muza, 2005, s. 85.

W 2008 roku wprowadzono m.in.. dziedzinę „nauki o zdrowiu”, dyscypliny „energetyka” i „biotechnologie” czy zmieniono nazwę „sztuki użytkowe” na „sztuki projektowe”. Monitor Polski, 97 poz 843 z dn. 10 grudnia 2008.